



Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Kwartalnie Mk. 10.50

Miesięczn. „ 5.50

Za roznośenie 70 fen. miesięcznie.

Z przes. pocztową:

Kwartalnie Mk. 12.—

Miesięczn. „ 4.50

Kalendarzyk:

Pon. 13.I Weron. i Głafiry

Wt. 14.I Hilarego

Sr. 15.I Pawła I Pasteln.

Czw. 16.I Marcelego

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

Można zamawiać „Rozwój“: w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk

ROZWÓJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 13 stycznia 1919 roku.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem lub w tekście 2 marki, za tekstem 05 fenigów, nekrologi 1 marka za wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia 8 fen. wyraz. Najmniej 80 fen. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Po tyżeczce do skutku.

Otrzymał od ajenta niemieckiego Grodka, wezwanie rejentalne, o wskazanie autora artykułu, dowodzącego mu sprzedawczykowstwo i denuncjatorstwo na rzecz Niemiec.

Ponieważ, jak widać z wezwania, „pan“ Grodek nie dostatecznie orientuje się, czy jest sprzedawczykiem czy nie, więc, żeby go upewnić o jego haniebną rolę — służymy mu jeszcze następującymi dokumentami:

Archiwum niemieckiego urzędu prasowego.

Akta „Gazeta Łódzka“
strona 248.
5.11 1917 r.

(oryginał niemiecki).

Do
Wydziału Prasowego
w Warszawie.

Wydawca „Gazety Łódzkiej“ jak się okazuje otrzymał bezpośrednio z Głównej Kasy w Warszawie sumę 487,81 mk. oraz miesięczną zapomogę.

Wydział prasowy w Łodzi uważa, wychodząc z różnych względów (przedewszystkiem ze względu na jego opinie, jako instytucji zwierzchniej) że jest wielce pożądanym, aby Grodek pieniądze otrzymywał nie bezpośrednio z Głównej Kasy, lecz z Kasy Wydziału prasowego w Łodzi.

Wydział prasowy w Łodzi wskazuje jeszcze poniższe względy, wskutek których, Grodek powinien odbierać należność z Kasy Wydziału Prasowego w Łodzi.

1) Jest nie tylko możliwe, lecz prawdopodobne że między „Gazetą Łódzką“ a Wydziałem Wydawniczym w niedalekiej przyszłości będą wznowione stosunki handlowe, co może doprowadzić do tego, że Wydział Wydawniczy wstrzyma wypłatę sum, przyznanych przez Wydział prasowy.

2) Nie tylko ze względu na powyższe, lecz wogóle będzie zasadniczo bardziej wskazany, aby Grodek, który ma z Wydziałem Prasowym różnego rodzaju interesy (verschiedentlich zu tun hat) pieniądze odbierał na miejscu.

3) Również okazuje się niecelowym, aby Grodek był w bezpośrednim kontakcie z urzędem centralnym, gdyż przez to ujawnił by się charakter, wypłaconych mu ze względów politycznych pieniędzy, co byłoby wielce niepożądane. Grodek nie jest człowiekiem zbyt zafinansowanym. Potrzebny nad nim jest stały nadzór, który tylko stąd może być prowadzony. Im więcej nici między pośrednią zwierzchnią władzą, którą właśnie jest Wydział Prasowy w Łodzi, a tym człowiekiem się przeprowadzi, tym łatwiejszy jest nadzór.

Dlatego też Wydział Prasowy w porozumieniu z Wydziałem Wydawniczym prosi o przekazanie wypłacania Grodkowi należnych miesięcznych sum.

(podpis)

Na tem nie koniec. Jeszcze mamy wiele innych dokumentów, które jeżeli p. Grodek będzie obstawał przy swoich naiwnych wykrętach, nie omieszkamy ogłosić.

Tu tylko dodamy, że jeszcze w kwietniu 1918 r. p. Grodek zostawał w bardzo przyjaźliwych stosunkach z Niemcami, gdyż szpiegowski wydział prasowy serdecznie się za nim wstawia do Ces.-Niem. Prezydium Policji, prosząc, aby Prezydium pozwoliło mu stworzyć biuro dzienników.

Wydział prasowy pisze (Akt na str. 303).

Wydziałowi prasowemu bardzo zależy na wzmocnieniu finansowej sytuacji wydawcy „Gazety Łódzkiej“ ze względu na dalsze istnienie tego pisma.

Łódź, 6 kwietnia 1918 r.

Tak się przedstawiają czynności imci pana redaktora „Gazety Łódzkiej“ Grodka.

Czekamy z chęcią na sprawę sądową gdzie dokumenty te będzie mógł oglądać sąd.

Tu nadmienić tylko musimy, że jeżeli najordynarniejszego pałkarza ogół już potępił, to co powiedzieć o jednostce, rozszczonej pretensje do urabiania opinii publicznej przez redagowanie pisma, oraz o tych, którzy pomagają żyć takiemu wyrzutowi!

Czy może być zdrowa opinia wśród takich ludzi?

A może i to panu Grodkowi nie wystarczy, to jesteśmy w posiadaniu jeszcze jednego dokumentu.

Ta tyżeczka już pewnie zrobi swoje, nastąpi zupełny skutek.

№ dzien. 555-15.

Rozporządzenie.

Założyć akta „stosunek z tajną policją polową“.

Do tajnej policji polowej
Łódź.

W załączeniu przesyłam do łaskawej wiadomości jedną kopertę.

O ile mi się zdaje, rozchodzi się w tym wypadku o posyłkę, która nadeszła do Polskiego Komitetu Narodowego.

W jaki sposób to było możliwe, a szczególnie, czy to nastąpiło w drodze legalnej, nie wiem.

Ponieważ pan Jan Grodek jest agentem zarządu prasowego, przeto uprasza się, bez uprzedniego porozumienia się z zarządem prasowym, przeciw niemu nie nie przedsiębrać.

(podpisano) Hauptman Schulze.

Łódź, dnia 19. 4. 15 roku.

Czy panu Grodkowi jeszcze zamało dowodów?

Polska a Niemcy.

Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, polski konsul generalny, Rose, pozostał w Berlinie pod opieką ambasady duńskiej, która oficjalnie objęła opiekę nad obywatelami polskimi w Niemczech. Konsul Rose prowadzi w dalszym ciągu energicznie akcję rewakuacji jeńców i robotników polskich z ramienia ambasady duńskiej.

Bezpośrednio po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Niemcami, nastąpiła ze strony niemieckich władz wojskowych silna reakcja, która wyraziła się w ograniczeniu przez komendatury niemieckie czynności delegatów byłego konsulatu polskiego, oraz we wstrzymaniu transportów do kraju. Szczególnie dotkliwie było pierwsze zarządzenie. Dzięki jednak energicznej interwencji p. Rosego rozporządzenie to zostało cofnięte i delegaci byłego konsulatu polskiego otrzymali ponownie prawo zwiedzania obozów i organizowania powrotu jeńców. Cofnięty został również rozkaz gdańskich władz wojskowych co do przerwania ruchu pomiędzy Aleksandrowem i Toruniem. Wywołana wymienionym powyżej zarządzeniem obawa przytrzymania jeńców i robotników polskich w Niemczech, okazała się płoną. Wszyscy jeńcy polscy skoncentrowani są w obozach, a stamtąd wysyłani

koleją do Skalmierzyc, gdzie urządzono ogólny obóz koncentracyjny, będący pod zarządem polskim. Ze Skalmierzyc jeńcy i robotnicy polscy odsyłani są do kraju.

Stan w jakim jeńcy i robotnicy polscy wracają do kraju, jest opłakany. Władze niemieckie, zwłaszcza w początku, wysyłały jeńców w letniej odzieży częstokroć bez bielizny i boso, w nieopalanym wagonach bez zaprowiantowania. Ponieważ przy przekroczeniu granicy jeńcy i robotnicy byli często obdzierani literalnie ze wszystkiego, rząd polski zwrócił się w swoim czasie do rządu niemieckiego z protestem i zawiadomił o powyższym proteście rządu państw koalicyjnych i neutralnych oraz towarzystwo czerwonego krzyża w Genewie, prosząc o wywarcie na rząd niemiecki odpowiedniego nacisku. Obecnie nastąpiło w tym względzie pewne polepszenie. O ile zatem obecnie układ stosunków nie uległ zasadniczej zmianie, wszelkie obawy co do przymusowego zatrzymania jeńców i robotników polskich w Niemczech, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Krwawe rządy w Portugalji.

Więść o zamordowaniu prezydenta Rzeczypospolitej portugalskiej, Sidonia Paesa, przez nieznanego bliżej młodzieńca z partji republikańskiej, wobec wypadków, jakich jesteśmy świadkami, minęła prawie bez echa tembardziej, że w depeszy oficjalnej o morderstwie nie podano powodu tragedji.

Dopiero obecnie, gdy od tego czasu minęło kilka tygodni, jaskrawe światło na istotną sytuację w Portugalji rzuca wywiad francuskiego „Matin'a“ z b. prezydentem gabinetu portugalskiego, Alfonsem Costa, który wraz z Teofilem Braga i Bernardino Machado był w r., 1910 istotnym twórcą Republiki portugalskiej.

W grudniu r. 1917, w trzy dni po zamachu stanu, dokonanym przez Sidonio Paesa, Costa został aresztowany w chwili, gdy wracając z konferencji sojuszniczej w Paryżu, przestąpił granicę portugalską. W więzieniu w Porto, następnie w twierdzy Elvas przesiadził do końca marca r. b., nie dowiedziawszy się nawet o przyczynie aresztowania.

Zwycięska partja Sidonio Paesa, po zamachu stanu, rozwinęła rządy krwawego terroru i prześladowań stronników partji republikańskiej, których masowo wypędzano z kraju, więziono, tracono w sposób okrutny, — niejednokrotnie ginęli rozszarpani przez tłumy na ulicach stolicy, torturowano w więzieniu. Tak np. pod ciosami zginął w więzieniu Jose Costro, b. prezydent gabinetu, liczący 70 lat, którego jedyną winą — według twierdzenia informatora „Matina“ — było, że... był ojcem dowódcy wojsk portugalskich, walczących w Afryce przeciw Niemcom.

Prześladowania nie uniknęły nawet oficerowie i generałowie, walczący na froncie, o ile tylko byli członkami partji republikańskiej; bez względu na ich zasługi dla armji i kraju, odwo-

lywano ich z ich służbowych stanowisk i prze-
ladowano.

Ogółem w więzieniach w Portugalii jęczy
otąd ponad 5,000 republikanów, usuniętych
życia publicznego przed rząd Sidonio Paesa.

Jak się obecnie ułożą stosunki po zamor-
waniu Paesa, niewiadomo.

Uchwała nauczycieli - Niemców.

Ci sami nauczyciele, którzy postanowili
zwalic ze swoich karków ciężkie, krzyżackie wa-
runki „Schulverbandu“, rozstali się z nimi jeszcze
tegoż wieczoru.

Na drugi dzień to jest 4 stycznia r. b. w lokalu
Zrzeszenia nauczycieli chrześcijan, przy ul. Andrzeja
nr. 4, odbyło się zebranie tych nauczycieli szkół nie-
miecko-ewangelickich z 15 powiatów Polski. Na ze-
braniu tym uchwaloną została następująca rezolucja:

Uważamy, że gwałtownie narzucony nam przez
niemieckie władze okupacyjne krajowy związek szkolny
niem.-ewangelicki („Schulverband“) jest instytucją szko-
dliwą, zarówno pod względem politycznym jak i peda-
gogicznym, bo pod względem politycznym, prowadzi
do rozłamów pomiędzy ludnością niemiecko-ewangelicką,
mieszkającą w Polsce, a społeczeństwem polskim,
oraz dąży do utworzenia ośrodka, przywłaszczającego
sobie funkcje władzy państwowej i uchylającego się
od jej kontroli, a pod względem pedagogicznym, gdyż
dąży do wykształcenia obywateli, którzy będą obcymi
swemu państwu i podatnym narzędziem w rękach czyn-
ników obcych. Wobec powyższego żądamy, operując
się zarówno na własnym przekonaniu, jak i na liczą-
cych głosach z pośród rodziców dzieci, które uczymy,

1) natychmiastowego rozwiązania krajowego zwią-
zku szkolnego niem.-ewangelickiego „Schulverbandu“;

2) włączenia szkół naszych do sieci szkół publi-
cznych powszechnych;

3) usunięcia się z widowni społecznej i pedagogicz-
nej czynników, dzięki którym krajowy związek szkolny
niem.-ewang. — powstał i swoją działalność rozwijał;

4) Upaństwowienia niem.-ewang. seminarjum nau-
czycielskiego w Łodzi z zastosowaniem do potrzeb
ludności niem.-ewang. w Polsce jak pod względem do-
boru odpowiedniego personelu nauczycielskiego tak i
programu nauczania;

5) prosimy władze państwowe o interwencję w
sprawie uregulowania naszych należności do dnia roz-
wiązania związku;

6) Pozostając nadal na stanowisku nauczycieli
niem.-ewang. szkół nie uważamy się za członków kra-
jowego związku szkolnego niem.-ewang. „Schulverband“.

Jednocześnie wysłano następujący telegram do
ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego:

Zebrani 4 stycznia 1919 roku w Łodzi nauczy-
cielstwo z 15 powiatów Polski niem.-ewang. szkół do-
dą do narzuconego nam krajowego związku szkolnego
niem.-ewang. należących, wyraża Panu Ministrowi Oś-
wiecenia Publicznego głęboką wdzięczność za Jego

stanowisko w sprawie wyrwania szkół niemieckich ze
związku i włączenia ich do sieci publicznych szkół po-
wszechnych w Polsce, której obywatelami jesteśmy i
na obywateli Państwa Polskiego dzieci nam powierz-
nych wychowywać będziemy.

Również wysłano następujący telegram do gene-
ralnego superintendenta P. J. Barszego.

4 stycznia 1919 r. nauczycielstwo z 15 pow. Pol-
ski niem.-ewang. szkół, powzięło rezolucję odłączenia
się od narzuconego im przez organy władz okupacyj-
nych krajowego związku szkolnego niem.-ewang. i wy-
chowawania w duchu ewang.-krajowym.

Witamy w Najprzewielebniejszym Superintende-
ncie Generalnym przedstawiciela drogiego nam
kościół krajowego i prosimy o poparcia naszych dą-
żeń tu władz odnośnych,

Tyle nauczyciele. Pięknie z ich strony, że
zajęli się załatwieniem tej sprawy, ale załatwiono
ją tylko połowicznie. W centrum kraju nie
może być dwóch typów szkół: polskie — do
wychowywania Polaków, a niemieckie — do wy-
chowawania Niemców. Mogą być tylko jedna
szkoła polskie.

Jeżeli ci obywatele koloniści, czy chłopci
mają zamiar tu pozostać, i od lat wielu są na
tej ziemi osiedli, to nie potrzebują niemieckiej
nauki dla dzieci, jeżeli chcą zaś niemiecką sze-
rzyć, to znów polski naród na to zgodzić się
nie może, bo ma już chyba dosyć tej lekcji,
którą mu udzielili tatarzy z zachodu.

Wreszcie wracając do żądań nauczycieli nie-
mieckich, aby rząd wziął ich w swoje pieczę i
pensje im gwarantował a nawet emeryturę, to
odnośnie do praw obowiązujących w Polsce —
szkoły nienarodowe — inno obcojęzyczne mogą
być tylko prowadzone na rachunek mieszkańców,
chcących utrzymać te szkoły. Posiadanie szkół,
własnych nie zwalnia jednak od płacenia skła-
dek na rzecz szkoły ogólnopństwowej.

Prawda, że rząd rosyjski w ostatnich cza-
sach nakazał podział składek szkolnych w Ło-
dzi na dwie grupy: szkół polskich i niemieckich,
ale to było bezprawne i sankcji prawodawczej
nie otrzymało,

Sądzymy, że w centrum kraju szkoła nie-
miecka istnieć nie powinna, można najwyżej do
szkół elementarnych w niektórych miejscowościach
wprowadzić nadetatowe godziny od 2 do
3 tygodniowo dla dzieci, któreby się tego języka
uczyć chciały. Wreszcie ta propozycja zależy
od uznania Sejmu.

Seminarjum nauczycielskie niemieckie nie
ma więc racji bytu i jako rzecz wykwitła w
ostatnich czasach powinna być zniesioną, a to
z tej racji, że w Poznańskim, na własnej ziemi
nie mieliśmy ani szkół polskich, ani seminarjów

Żołnierz był wyczerpanym, ale włókł się.
Teraz zacząłem bliżej mu się nietylko przyglą-
dać, ale z nim rozmawiać. Będąc w Niemczech
po wybuchu wojny, czytałem w tamtych gazo-
tach opisy pełne wstrętu do tego brudnego
człowieka.

Rzeczywiście opisy te nie były przesadzone,
ten żołnierz, który szedł z nami był i brudny
i zawszony. Nie wnikało jednak w to, że on
po parę miesięcy nie zmienił bielizny i nie ką-
pał się, bo gdzie się miał kąpać w listopadzie
lub grudniu? Całymi tygodniami leżał w oko-
pach lub przy okopach, a teraz wzięli go i pę-
dzą bez zmiany bielizny i bez kąpieli. Dopiero
pierwszy nocleg w stodołach w Błoniu miał ja-
ki taki. Inne, jak w Ozorkowie i na dal-
szych etapach były tylko dalszym ciągiem przy-
sparzania insektów.

Szedł z myślą niejedną, że skończyła się
nędza, że ta niedola okopowa zamieni się w ja-
kiś wypoczynek, że dostanie jeść i czystą bieli-
zną, a tu ta sama nędza wojenna, tylko jeszcze
większy głód! Ogarnia go jakaś bezgraniczna
rozpacz i lęk. Radby wrócić do okopów, byle-
by być między swymi, bo tu, co mu obiecywa-
no, to wszystko fałsz, ani dobrego łózka, ani
łyżki strawy, tylko pędzą i pędzą... gdzie? niewia-
domo.

Kiedy trwoga to do Boga. Polska ziemia
zasiana krzyżami. Kto idzie tylko, że wciąż zde-
muje przed narzędziem męki Pańskiej czapkę,
katolik czy prawosławny, ewangelik lub żyd,
wszyscy około krzyża przechodzą z gołymi gło-
wami.

Przy wyjściu z Błonia zdarzyło się chara-
kterystyczne zajście. Kiedy już jeńcy byli usta-
wieni do wymarszu, wybiegła jakaś gospoia
domagając się zapłaty za jajecznicę i pasek.
Atakowanym był ów żyd kupiec besarabski
w bogatym futrze i przy złotym zegarku.

nauczycielskich i stworzyć ich nawet za własne
pieniądze Polakom nie było nam wolno. Nie
w naturze nie ginie.

KRONIKA.

— W biurach wyborczych.

W biurach wyborczych panował wczoraj
ruch dosyć ożywiony. Ruch wzmógł się dla
tego, że żydzi płacą za głosy od 1 do 3 marek.
— Nie zbyt hojne są jednak inne stronnictwa,
które płacą nieco lepiej od 10 do 15 marek, a
z tą wśród sprzedających powstał ruch powiemy
pasek, żeby się nie dać wyzyskać.

Prawo głosu w Łodzi posiada 160,000 osób.
Ponieważ Łódź wybiera 10 posłów przeto każ-
de 16000 głosów daje jednego posła. Nie bą-
dą jednak głosowali wszyscy, więc tym sposo-
bem 10000 głosów, a może mniej może stwo-
rzyć posła. Płacąc tak jak płacą żydzi, można
za 30000 marek dziś zostać posłem.

— Prasa—Poczta.

Wice-dyrektor poczty pan Michalski, popro-
sił przedstawicieli prasy, aby wynurzyli swoje
poglądy na kwestję przesyłki pism i z nimi zwią-
zane sprawy.

Po przeczytaniu cyrkularza p. ministra, roz-
poczęły się debaty, w których też uczestniczył p.
Zeidler, dyrektor poczty i telegrafu

Prasa stosownie do rozporządzenia p. mi-
nistra, przyjęła normę 10 procent za wysyłkę
pism pocztą, ale pozatem postawiła też pewne
postulaty.

Proszono p. dyrektora, aby na wzór zagra-
nicznych urzędów pocztowych, austriackich i
francuskich, prasa mogła korzystać z większych
ustępstw, gdyż prasa jest stałym klientem poczty.
Prawda p. minister zmniejszył taryfę prasie za
depesze o 50 procent. Ale dziś prasa mało
używa telegrafu, bo to instytucja jest zbyt po-
wolna.

Zebrani więc prosili, aby zniżyć opłaty za
telefon we dnie o 50 procent, a w nocnych go-
dzinach kiedy rozmowy prywatne ustają, do 1
marki za trzy minuty.

Również pożądaną byłoby zmniejszenie op-
łaty za używanie telefonu. Przytem podała
prasa projekt, aby poczta zechciała przyjąć na
siebie, na wzór berlińskiej i innych, roznoszenie
gazet do domu.

Już przy obrachunku z nami — poznaliśmy
zaczaj duszę naszego wieśniaka. Nietylko nie
chciał nas obedrzeć, ale wyrządzał nawet pewną
usługę.

Błoniacy wszyscy tacy.

Nie lubią jednak, jak każdy wreszcie czło-
wiek, żeby byli naciągani.

Ów besarabszyk, nietylko, że kazał sobie
zrobić jajecznicę z 20 jaj, ale wziął jeszcze od
chłopa rzemieński pasek na swoje futro, wytar-
gowawszy go za 25 kop.

Kiedy dano sygnał do wymarszu, on skrył
się wśród innych, nie myśląc wcale płacić.
Włóścianka wybiegła za nim i poczęła się do
pomiąć o swoje. Po futrze łatwo go było roz-
poznać no i po pysku nahałym, czelnym.

Pomimo nalegania, on nie myślał o uisz-
czeniu długu. Wszyscy natarliśmy na niego sta-
nowczo — i dopiero pod przymusem, że jeżeli nie
ureguluje rachunku, to zawiadomimy podoficera,
rzucił kobiecie pieniądze.

W Dębju jednakże dowiedzieliśmy się, że
prócz jajecznicy i paska, który chciał przywłasz-
czyć sobie, skradł jeszcze dwie kury i udusił je,
a potem schował do walizki.

Te kury upiekli mu w Dębju żydzi.

Zbliżając się do Dębja napotykalmy coraz
więcej rowów strzelniczych i mogił po drodze.

Przy samym wjeździe do miasta, gdzie kon-
wój ustawia w czwórki jeńców, aby w porządku
wejść do środka, schodzą się dwie drogi, a na
tym klinie krzyż. Nieopodal tego krzyża mogi-
ła z małym krzyżykiem i pikethaubą.

Wchodzimy do miasteczka. U wstępu ku-
chnie wojskowe, przed niemi wypasieni, śmieją-
cy się kucharze stoją, licząc z zadowolaniem jeń-
ców. Spozstrzegłszy nas grożą nam pięściami
wykrzykując: „Du Schweine, Du Lumpen!“

(D. C. N.)

8)

Z MOJEJ NIEWOLI.

Opowiadano nam, że często gdy gospodarz
wyjechał do lasu po drzewo, nie wracał prędzej
jak po dwóch, lub trzech tygodniach ze znisz-
czonym i wychudłym inwentarzem, albo powra-
cał sam i inwentarza swego więcej nie oglądał.

Koniec końcem, że we wsi bogatej, liczącej
więcej niż dwadzieścia domów, nie dostaliśmy koni.
Była już godzina 11, konwój wyszykował gło-
dne szeregi żołnierskie, my wzięliśmy swoje to-
bółki na ramiona lub w ręce i ruszyliśmy z razu
błotnistą, a potem piaszczystą drogą ku Dębju.
Uszliśmy dobre półtora kilometra, gdy p. Łuba
przystanął, aby odpocząć, iść dalej bowiem nie-
mógł z powodu silnego bicia serca.

Już w Ozorkowie zbliżył się do p. Łuby —
młody chłopak, żołnierz zapasu, żydek, syn dru-
karza łódzkiego — Kempner. Miał on na sobie
czienkiego sukna mundur, dobrze skrojony,
obcisłe spodnie i buty z długimi cholewami nier-
zadowe. Podał się za oficera. Szedł z jakimś
rosjaninem również nie oficerem, ale człowiekiem
inteligentnym, ten Kempner teraz koło p. Łuby
się kręcił, pomagając mu nieść jakąś walizkę.

Kiedy tak przystanęli dla odpoczynku, po
drugiej stronie szedł jakiś wojskowy Niemiec.
Okazało się, że był to żandarm miejscowy. Za
jego pośrednictwem znów wyostał p. Łuba ko-
nie, na podstawie tej kartki, którą jego córka
wydobyła od komendanta ozorkowskiego.

Wóz zakopywał się w piasku po osie. Wle-
kliśmy się wolno za całym konwojem, który
również nie mógł pospieszać po tej piaszczystej,
pustynnej drodze. Szliśmy wolno co parę
wiorst był 5-minutowy odpoczynek.

Byłby to duży dla poczty dochód a dla pism wygoda. To samo żądała prasa, aby zaprowadzono przyjmowanie prenumeraty na pocztę.

Projekt tych organizacji znany za granicą, łatwo dałby się zaprowadzić w Polsce i niezawodnie przyniósłby znaczne dochody dla poczty.

Pan dyrektor ma tą kwestję poruszyć na najbliższym zjeździe pocztarzy w Warszawie.

— Z poczty i telegrafu.

Dochody naszej poczty są jeszcze nieznaczące. Z telegrafu wpływa dziennie około 1000 mk., ze sprzedaży pocztowych znaczków 2000. Jeżeli tak trwałoby dalej potrzeba byłoby do poczty dokładać rocznie 90,000 mk. Ale dziś urzędnicy pocztowi uważają ruch za martwy

— Skrzynki pocztowe.

Poczta nasza zajęła się przygotowaniem skrzynek pocztowych, które mają być rozlokowane w różnych częściach miasta zwłaszcza przy stacjach kolejek podjazdowych, na dworcach, przy Grand hotelu i w innych bardziej ruchliwych miejscach. Narazie ma być rozwiszonych dwanaście skrzynek.

— Oddział pocztowy.

a) Na stacji Łódź kaliska otwarty został oddział pocztowy, gdzie przyjmowane są listy polecone i odbywa się sprzedaż marek pocztowych do przybycia pociągów, od godz. 12 do 2 po południu.

— Z Klubu mieszczańskiego.

a) W lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 48, odbyło się onegdaj posiedzenie członków polskiego Klubu mieszczańskiego, pod przewodnictwem p. R. Jasińskiego.

Projekt p. Groblińskiego, delegata klubu w Pabjanicach, aby wychodzący tam tygodnik p. t. „Nasze Życie“, zamienić na pismo codzienne upadł, na wyznaczenie bowiem żądane przez p. Groblińskiego subsidejów na prowadzenie dziennika — Klub mieszczański nie może sobie pozwolić. Natomiast Klub będzie popierał „Nowe Życie“ w Łodzi, jednając mu prenumeratorów.

Do komisji redakcyjnej powołano pp. Klukowa, Borysławskiego, Piętkowskiego, Pogonowskiego i Miszewskiego.

Do komisji agitacyjnej wybrano pp. Zdankowskiego, Sapińskiego, Wojciechowskiego, Lipińskiego, Kumińskiego, Jungowskiego, Bocha i Zarzyckiego.

Uznano za pożądane stworzenie komitetu wyborczego kobiet.

Do komisji finansowej powołano pp. Wiśniewskiego, Majewicza, Kulisza, Puszyńskiego, Rutkowskiego, Miętkowicza i Antczakowskiego.

Biura informacyjne wyborcze postanowiono zorganizować w 30 punktach w zaofiarowanych lub wskazanych przez członków lokalach. W biurach tych urządzone będą kolejne dyżury.

W sprawie połączenia list upoważniono pp. Pogonowskiego, Szymańskiego i Majewicza do porozumienia się ze stronnictwami narodowymi.

Przyjęto projekt obywateli niemieckich, stojących na gruncie państwowości polskiej, połączenia swojej listy z Klubem mieszczańskim o ile nie zakwestjonują tego połączenia narodowe komitety wyborcze i o ile będzie wyłączona możliwość przejęcia ułamka głosów na korzyść Niemców.

— Manifestacja N. Z. R.

k) Wczoraj w południe po wiecu wyborczym, odbytym w sali koncertowej, zebrani urzędnicy manifestację, udając się w pochodzie ze sztandarami i plakatami, oraz orkiestrą przed gmach komisariatu ludowego przy Alei Kościuszki, gdzie delegaci udali się do komisarza Rzewskiego, przedstawiając mu uchwały wiecu.

Do demonstrantów przemówił następnie p. Rzewski, oświadczając, iż przedłoży życzenia zebranych rządowi, przyczem zaznaczył, iż Polska musi być w rzeczywistości robotniczą i włościjańską, aby lud pracujący był nie tylko wolnym, ale i sytym, a rząd w drodze państwowotwórczej był prawdziwym wskaźnikiem woli ludu. Po komisarzu przemówił jeszcze delegat zebranych, Fr. Waszkiewicz.

— Kasa wdów i sierot.

Przy stow. drobnych kupców i przemysłowców chrześcijan w lokalu przy ul. Andrzeja 32, założona została kasa wdów i sierot.

ś. † p.

ANTONI ŁASKOWSKI

opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 12 b. m. o godz. 12 w poł. przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok, z domu przy ul. Długiej Nr. 61, odbędzie się we wtorek, dnia 14 stycznia o godzinie 3 po południu na stary cmentarz katolicki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odprawione zostanie we środę, dnia 15-go stycznia w kościele św. Krzyża o godzinie 10-ej rano.

Na smutne te obrzędy krewnych, przyjaciół i kolegów zapraszają pogrążeni w głębokim smutku: **Żona, córka i syn.**

Przeciw bolszewikom.

Lugdun, 12 stycznia. (PAT.) Jak donoszą z Boulogne przybył tam krążownik rosyjski „Jarosław“ z Archangielska. Na pokładzie krążownika znajduje się pan Noulens, ambasador francuski wraz z żoną. Podróż odbyła się szczęśliwie bez wypadku. Pan Noulens oświadczył, przedstawicielom agencji Havasa między innymi: Władze bolszewickie okazały się nieprzyjacielem Francji i ententy. One to spowodowały oderwanie się Rosji od koalicji, za co ponoszą odpowiedzialność, jak również za pomoc materialną i żywnościową, dostarczaną Niemcom w czasie wojny. Protesty bolszewików przeciwko sprawie

długim warunkom rozejmu, świadczą o stałym wrogiem usposobieniu w stosunku do sprzymierzonych. System tyranii i terroru, który niweczy z każdym dniem siły żywotne Rosji, powinien naznaczyć piętnem banicji wobec ludzkości krwawych oprawców Moskwy i Piotrogradu. Niemożliwym jest ustalenie pokoju na świecie, któryby zgadzał się na taki rząd, którego cała polityka zmierza do rozpasania wojny wewnętrznej i między narodowej klasy. Mimo że bolszewicy rej wodzą w Rosji i Niemczech, trudno nie przyznać, że stanowią oni obecnie najważniejszą przeszkodą do ogólnego spokoju.

— Zakończenie strajku w rzeźni.

a) Wczoraj, za pośrednictwem polskiego związku zawodowego robotników miejskich załatwiono zatarg pomiędzy robotnikami zarządem rzeźni i strajk zakończono.

— Robotnicy rolni.

a) W ubiegłą niedzielę w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr. 22, odbył się zjazd pełnomocników robotników rolnych, celem omówienia sprawy założenia związku.

Referat wyjaśniający cel i zadania związku odczytał p. Helich, poczem przedstawiono projekt ustawy, który przyjęto i postanowiono przesłać do zatwierdzenia.

W skład tymczasowego zarządu weszli: pp. Fr. Grzywna, W. Zosina, J. Głowacki, S. Chmielewski i J. Kamiński.

Dla opracowania żądań robotników, dotyczących uregulowania płacy oraz warunków pracy, wybrano komisję złożoną z 5-ciu osób, która w dn. 19 b. m. przedstawi swój referat na posiedzeniu zarządu związku.

— Konferencje Komisji rządowej.

k) Delegaci Komisji rządowej do sprawy terroru ekonomicznego w Łodzi, w osobach pp. Skokowskiego z min. handlu i przemysłu, oraz Kwapińskiego z min. spraw wew. odbyli wraz z komisarzem ludowym p. Rzewskim dwie konferencje, jedną w komisariacie z przedstawicielami łódzkiego przemysłu, drugą w Radzie robotniczej z robotnikami, na których uchwalono między innymi jako postulat dla komisji, wypłacenie jednorazowych zapomóg po 250 mk, nie przesadzając formy, kto je ma wypłacić fabrykant czy państwo, oraz uchwalono jaknajszerszą pomoc rządu przy uruchomieniu fabryk.

— Zawalenie się sufitu.

a) Dzisiejszej nocy w domu przy ulicy Stodolnianej i Drewnowskiej № 16, zawalił się sufit mieszkania parterowego. 4 osoby uduśnione. Kilkanaście lekko rannych. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Skrzynka do listów.

Do szanownej Głównej Komisji Wyborczej!

Zgadając się na postawienie kandydatury mojej na posła do Sejmu, miałem zupełnie inne intencje niż te, jakie wbrew moim zamiarom ujawniły się w Klubie mieszczańskim. Stanowisko, zajęte przez grono ludzi, zgrupowanych w klubie, uważam za szkodliwe dla spraw narodowych, a nie chcąc mieć nic wspólnego z takim postępowaniem, proszę najuprzejmiej Główną Komisję Wyborczą o wykreślenie mego nazwiska z listy nr. 12.

Z szucunkiem

L. Koźmiński.

TELEGRAMY.

Komunikat urzędowy.

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 12 bm. Grupa Bug: na północny wschód od Sokala pod Warezem i Uhnynowem zmniejszona czynność bojowa. Pod Uhrowem walka trwa dalej. Grupa gen. Rozwadowskiego: Na południowy zachód od Lwowa rozpoczęły się walki, które biorą dla nas przebieg pomyślny. W walkach tych wzięto pod Bartatowem 2 dowódców kompanji, kilkaset żołnierzy, 7 karabinów maszynowych i działo. Na północny wschód od Chyrowa mniejsze potyczki.

Szef sztabu generalnego
Szeptycki
gen. dywizji.

Posiedzenie w sprawie pokoju.

Londyn, 12.1 (PAT.) Na dzisiaj zapowiedziane było pod przewodnictwem Wilsona przedwstępne posiedzenie wszystkich amerykańskich delegatów, na konferencję pokojową. Amerykański projekt o związku ludów jest już zredukowany. Pierwsze posiedzenie komisji aprowizacyjnej sojuszników odbędzie się jutro.

Konferencja w sprawie pokoju.

Paryż, 12 stycznia. (PAT.) Najwyższa rada wojskowa sprzymierzonych zbiera się w niedzielę po południu dla uregulowania procedury na konferencji pokojowej.

Burdy w kościołach.

Trzebinia, 12 stycznia. (wł.) W parafji Błazy w czasie kazania, w którym ksiądz gromił socjalistów, zebrani w kościele towarzysze zaczęli wywoływać zamieszanie, wołając w czasie kazania: „wstyd, hańba, milcz i t. p.“. Lud usunął demonstrantów. To samo powtórzyło się i w innych kościołach: we wsi Krystynowie i Potokach.

Komisja w sprawie zabójstwa.

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 11 b. m. postanowiono wydelegować natychmiast nadzwyczajną komisję celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zamordowania w dniu 1 stycznia b. r. członków rosyjskiej misji czerwonego krzyża.

Granat w hotelu.

Berlin, 12.1 (PAT) Jak donosi „Ach-Uh-Abendblatt“ podczas walk koło bramy Brandenburskiej wpadł wystrzelony pocisk do hotelu Adlon do pokoju zajmowanego przez amerykańskiego generała Harissa, który przebywa w Berlinie wraz ze swoim sztabem dla załatwienia sprawy jeńców wojennych.

Misja angielska w Warszawie.

Kraków, 12.1 (PAT) W sobotę wieczorem przybyła tu misja polityczna angielsko-amerykańska. Na dworcu oczekiwali jej przyjazdu członkowie prezydium komisji likwidacyjnej, prezydium miasta, przedstawiciele wojskowości i szereg delegacji. Przybyli również witając misję, przebywający w Krakowie członkowie angielskiej misji wojskowej. W salonie dworca powitał przybyłych prezydent Fedorowicz w serdecznym przemówieniu, wyrażając wdzięczność dla koalicji za to, co uczyniła dla Polski oraz nadzieję, że pod opieką koalicji Polska będzie szczęśliwa. Na tą mowę odpowiedział przewodniczący misji Kimens po francusku, akcentując serdeczne uczucia jakie koalicja żywi w stosunku do Polski. Następnie kapitan Paszkowski wyraził radość, że widzi Polskę wolną. Misja, witana gorąco udała się do hotelu Grand. W czasie bankietu wygłoszono szereg przemówień. Następnie goście odjechali w dalszą drogę do Warszawy.

Ofiara na Lwowskie wojska.

Kraków, 12.1 (PAT) Wydział skarbowy komisji likwidacyjnej otrzymał od pani Wandy Zalewskiej 20000 koron na cele wojska polskiego, walczącego na wschodzie.

Powrót do Warszawy.

Warszawa, 12.1 (PAT). Dziś z rana przybyli do Warszawy członkowie misji angielskiej panowie Klimeus i kapitan Johnson. Jednocześnie przyjechał członek misji amerykańskiej kapitan Paszkowski. Na dworcu powitali członków misji p. Jan Ciechanowski starszy referent ministerium spraw zagranicznych z ramienia ministerium spraw zagranicznych i podp. Olszanowski z polecenia komendanta Piłsudskiego. Razem z misją

przybyli panowie Adam hr. Szembek, sekretarz poselstwa polskiego w Bernie oraz profesor Gumpłowicz, radca poselstwa polskiego we Wiedniu.

Walni w Poznańskiem.

Poznań, 12.1 (PAT) Koło Inowrocławia siły niemieckie wraz z artylerją stoją oszancowane przy linii kolejowej idącej do Bydgoszczy. W Nakle zostało zawarte zawieszenie broni, polacy złożyli broń. Dworzec kolejowy obstawiono oddziałami niemieckimi, w mieście utworzono mieszaną milicję. W Zninie położenie bez zmiany, w Kolinie i Czarnkowie zawarto zawieszenie broni, Między Tęczynem a Olsztynem położenie bez zmiany. W Rawicza zawieszenie broni.

Skon.

Kraków, 12.1 (PAT). Dnia 7 b.m. zmarł we Lwowie Stanisław Sokołowski długoletni sekretarz tow. sztuk pięknych.

Korespondenci w Krakowie.

Kraków, 12.1 (PAT) Wczoraj przybyli tu korespondenci zagranicznych pism a mianowicie zastępca „Swenski Tageblatt“ i zastępca „Handel Blatu“ z Amsterdamu.

Przyłączenie do Rumunii.

Paryż, 12 stycznia. (PAT.) Donoszą z Bukaresztu, że oficjalny Monitor rumuński ogłasza dekret przyłączający ostatecznie Transylwanję do Rumunii.

Nowe pełnomocnictwo.

Budapeszt, 12 stycznia. (PAT.) Rada narodowa postanowiła, ażeby Karolyi aż do czasu zwołania narodowego pełnił funkcje zwierzchnicze

państwa i sam decydował tak co do obecnego przesilenia gabinetowego, jak i w razie ewentualnego przyszłego przesilenia.

Kara śmierci za rabunek.

Kraków, 12.1 (PAT) Dnia 11 b. m. zapadł tu jeden wyrok śmierci wydany przez krakowski sąd doraźny. Palacz kolejowy Franciszek Gędek uznany winnym zbrodni rabunku pod Krzeszowicami, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w 3 godziny po ogłoszeniu.

Epidemia tyfusu.

Kraków, 12.1 (PAT) Jak dzienniki notują, szerzy się w zakładzie karnym św. Michała w dalszym ciągu epidemia tyfusu w sposób zaskakujący. Zachorowało tam na tyfus z górą 80 aresztantów oraz kilkunastu dozorców, a ostatecznie 1 radca sądowy.

Wszędzie zgoda!

Paryż, 12 stycznia. (PAT.) Z Belgradu donoszą, że cała Jugosławia zjednoczyła się dla zapewnienia jedności politycznej narodu, dla obrony swoich granic etnograficznych i dla uczestniczenia w ugruntowaniu światowego pokoju na podstawie zasad Wilsona. Serbowie, chorwaci i słoweńcy będąc jednym narodem, mówiąc jednym językiem, zamieszkując przyległe obszary byli dotąd rozdzieleni tylko przez ucisk i intrygi nieprzyjacielskie. Obecnie oswobodzeni od okupacji tureckiej, bułgarskiej i austro-węgierskiej złączyli się w jedno państwo. Serbia, Czarnogóra, Bośnia, Hercegowina, Dalmacja, Chorwacja i Sławonia stanowią dziś absolutną jedność: królestwo Jugosławii albo królestwo serbów, chorwatów i słoweńców. Nowy rząd w Belgradzie jest prawdziwym symbolem tej łączności Jugosławii.

OGŁOSZENIE.

Powołując się na opublikowane w pismach tutejszych wezwanie z dnia 21 grudnia r. z. treści następującej:

«Kto posiada psa w obrębie miasta Łodzi podlega opodatkowaniu. Magistrat wzywa przeto wszystkich posiadaczy psów, aby zgłosili psy swoje do podatku za rok 1919 w biurze oddziału podatkowego przy Nowym Rynku Nr. 2 w czasie do dnia 3 stycznia 1919 r. Uchylający się od tego obowiązku pociągnięci będą do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

Magistrat podaje do wiadomości, że do rejestru podatkowego na rok 1919 wpisani będą prócz nowych, wszyscy dotychczasowi podatnicy, o ile w ciągu 5-ciu dni od daty dzisiejszej nie zawiadomią Oddziału Podatkowego o wyzbyciu się psa. Jeżeli kto z pomiędzy nich, nie posiadając już obecnie psa, żąda wykreślenia z rejestru dopiero po tym terminie, pociągnięty będzie do kary w wysokości 5 marek tytułem kosztów, spowodowanych opóźnieniem zawiadomieniem.

Właściciele psów, dotąd nieopodatkowanych, winni dla uniknięcia odpowiedzialności, zgłosić je natychmiast.

Łódź, dnia 12 stycznia 1919.

Magistrat m. Łodzi.

Biuro budowli wiejskich

Łódź, ul. Juliusza 37 — lewa oficyna.
Otwarte 1-3.

Budowa dworów, wzorowych zagrod włościańskich, stodoł, obór; **nowoczesne urządzenia chlewów, stajni, kurników.**

Najtrwalsze i najtańsze budowie z pustaków betonowych.

Maszyny do wyrobu dren cementowych i pustaków.

Znaczny zapas dachówki cementowej i rur cementowych, Porady techniczne — kosztorysy — oceny — **BEZPŁATNIE**

Biblioteka techniczno-naukowa dla wszystkich - L. Fiszera pod redakcją M. Dominkiewicza.

Wyszedł z druku tom 6 „Wyrób mydła“.

Zawiera przepisy wyrobu mydła dla techniki i do celów domowych. Cena M. 8. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Chłopiec z kaucją,

mieszkający w okolicy Zarzewskiej i Górnego Rynku

potrzebny.

Zgłaszać się w „Rozwoju“, Kościuszki 41. 22 0

Do majątku 8-mio włókowego **potrzebny**

Prządca samotny

do pomocy właścicielowi. Oferty z odpisem świadectw, podaniem wieku, żądaniem wynagrodzenia i t. d. proszę nadsyłać do redakcji „Rozwoju“ pod „Emwu“, 39 :1

Drobne ogłoszenia.

A. A. Obrączki ślubne duży wybór, różne fasony, z gwarancją za złoto 56 próby, od 40 marek para. W mieszkaniu prywatnym, Brzezińska 10 Jan Placsek. 44—21

A.) Meble wyprzedam: kredens, stół, krzesła, szafy, otomane, biurko, etażerki, łóżka, materace, bielizniarkę, toaletę, lustro, fotele miękki, łóżeczko dziecięce. Piotrkowska 225—3 I p. front. 59 4

B. Magiel sprzedam, Karola 8 m. 14 lewa oficyna I piętro. 135—2

Buty i brauning mało używane tanio do sprzedania. Wiadomość Dzielnia 47 m. 2. 149—2

DESKI stare lub obładry kupię oferty z ceną w „Rozwoju“ pod „Deski“.

Do sprzedania z powodu żaloby eleganckie nowe palto damskie. Wiadomość: „Józefina“ Piotrkowska 165. m. 5. 114—1

Do sprzedania dwa bufety i szafa. Widzewska 195 m. 3. 149—1

Do sprzedania w Widzewie 6 morgi ziemi, w tym 4 morgi zasiane żytem. Ogród z 150 drzewami owocowymi, 180 krzami cgrestru i porzeczek, oraz domem z 13 mieszkaniami i zabudowaniami gospodarczymi. Dowiedzieć się można w magazynie obuwia, Główna 24. 144—2

Jest do sprzedania dorożka i fartuchy skórzane. Wiadomość ul. Długa 164. 160—2

Młody człowiek z siedmioklas. wykształceniem, poszukuje zajęcia w biurze, lub w jakiejkolwiek instytucji, na godziny popołudniowe. Oferty z warunkami prosi składać w admin. „Rozwoju“ pod „Posada“, 132—1

Meble różne sprzedaje szafa łóżka, kredensy, krzesła wiedeńskie oraz fortepian krótki Piotrkowska 108 Przędziecki. 112—3

Młody wdowiec, katolik przy- stojny, miły, (majster) poszukuje miłej, przystojnej, uczciwej, inteligentnej panny, na żołą (z posagiem). Dyskrecja zapewniona. Oferty pod „wdowiec“. 152—3

Okazjynie do sprzedania drzwi, kuchnia angielska, deski na podłogi, belki 12 lokciowe, deski całówki, bale 3 i 4 calowe i schody. Wiadomość: Przejazd 77 m. 7 129—1

Poszukuję człowieka, któryby mi zreparował mieszkania i obielił pokój. Oferty w Administracji Rozwoju z podaniem warunków, pod „B. U.“ 139—1

Młoda osoba poszukuje zajęcia przy gospodarstwie u samotnego. Oferty pod „samotna“

Maturzysta (katolik) potrzebny zaraz do korepetycji. Adresy składać w administracji Rozwoju pod „R. D.“ 124—5

Poszukuje się mieszkania cenę 1 tram miasta przy ulicy Piotrkowskiej i bocznych, od Zielonej do Andrzeja, składającego się z 2 do 3 pokoi z kuchnią i elektrycznym oświetleniem. Pożyczony jest jeden pokój umeblowany. Zawiadomienia Administracji pod lit. P. A. T. 0—

Poszukuję 6 lub 5 pokoi z wygodami kuchnią elektryczną zaraz lub od 1 kwietnia w okolicy Helenowa Oferty proszę nadsyłać Piotrkowska 174 m. 8. 147—2

Potrzebna zdolna praczka do pralni zaraz Wólczajska 91. 154—2

Restaurację sprzedam. Wiadomość: Zgierska № 39. Zalewski. 138—1

Sklep spożywczy na dogodnych warunkach do sprzedania ul. Marysińska 6 (Bałuty) 136—2

Uczeń gimn. filog. udziela lekcji do klas 1, 2, 3 i 4 Wiadomość: Piotrkowska 183. 131—1

Wynalazek. Posiadam własny leczniczy wynalazek doświadczony na własnych cierpieniach długoletniej astmy, powiada ziolowe wynalazone w roku 1902 powyleczeniu naszem. W ubiegłych latach używając powiadał moich różni cierpiący astmatycyji wyzdrowieli. Składając listy, dziękczynne za wynalazek radykalny przeciw długoletniej astmie. Powiada koloru czarnego stalowego nie zawierają w sobie żadnych szkodliwych substancji w smaku łagodne. Stan. Siliwański w Łodzi Brzezińska 43, m. 23 lewa oficyna parter. 133—1

Dwa pokoje i pokój z kuchnią z elektrycz. strona słoneczna od zaraz do wynajęcia Aleje

Zaginął paszport rosyjski, wyd. w Szadku na imię Weroniki Sikal. Skierniewicka 26. 161—1

